

Uciekajcie z naszych
uczelni → 6

Nienasycona
Susan Sontag → 72

Faceci odporni
na postęp → 30

PRZE KROJ

nr 43 (3510), 22 października 2012, cena: 3,99 zł (w tym 8% VAT)
www.przekroj.pl

Mazurówna: indywidualizm ekstremalny

Wyznania tancerki → 38

INDEKS
371424

9 770033 248205

ISSN 0033-2488

43 >



SONY MUSIC

ŚWIATŁO I MROK

Wilki

PREMIERA NOWEJ PŁYTY: 6.11.2012 r.Pobierz na
iTunes
Pre-order od 29.10.2012

POKAŻ MI SZCZYT, NAJWYŻSZE GÓRY
 SKRZYDŁA MI DAJ, POLECĘ W CHMURY
 POKAŻ MI BEZMIAR TEGO CO NIE ZNAM
 CIAŁO I DUSZĘ ODDAĆ CI MUSZĘ
 ŚWIATŁO I MROK - KAMIENNY KRĄG
 ŚWIATŁO I MROK - KAMIENNY KRĄG

RMFDZIENNIK
GAZETA PRAWNA**PODROZE**KRAJOWA
MUZYKA

MUZYKA.PL

Mieszkanie**cgm.pl**

rebel:tv

ROCK**INTERIA.PL**

NOWY PROJEKT SUPERGRUPY ZŁOŻONEJ Z MUZYKÓW
KINGS OF LEON I **MONA**

SMOKE & JACKAL



...zainspirowany 'kilkoma butelkami wina,
 podobnymi fascynacjami muzycznymi
 i apetytem na nową muzyczną przygodę'.

Zawiera singiel „No Tell”

(BBC 'Hottest Record In The World!')

Mini-album SMOKE & JACKAL „EP No. 01”

dostępny w niskiej cenie

Pobierz z
iTunes

Kup książkę

w formacie CD, LP i w sprzedaży cyfrowej

W tym tygodniu
nie piszemy...



... o polskiej odpowiedzi
na aferę Watergate.

Tak ochrzczono – jesieniom
deszczem – skandal z podmołką
murawą Stadionu Narodowego.

Naszym piłkarzom i tak jest
ciężko. Czy trzeba ich jeszcze
topić w „Basenie Narodowym”?



... o wrocławskim żłobku,
w którym beciki i pieluszki
były narzędziami wymyślnych
tortur. Premier Donald Tusk
deklaruje, że za kilka lat
każde polskie dziecko będzie
miało miejsce w żłobku.

Oby nie w takim.



... o innej wypowiedzi
premiera, który zazdrości
spawaczom, a współczuje
politologom. My najbardziej
współczujemy rodzimym
politykom.



... o dyskrecji polskiego
MSZ, które działaczom
białoruskiej opozycji wysłało
formularze PIT w listach
poleconych, opatrzonych
logotypem ministerstwa.
Teraz z pewnością nie zostaną
zdekonspirowani.



... o smoleńskim reality
show, czyli drastycznych
zdjęciach z katastrofy
prezydenckiego tupolewa,
opublikowanych w Internecie.

Kto jest gorszy: ten, kto
wrzucił je do sieci, czy ten, kto
je ogląda z zapartym tchem?



NA POCZĄTEK



**ZUZANNA
ZIOMECKA**

Nigdy nie zrozumieć ludzi skaczących z maszyn latających, szczytów gór, dachów budynków, kapsuł stratosferycznych i uprawiających inne śmiertelne rozrywki. Równie dobrze moglibyśmy podpalać sobie włosy nad kuchenką gazową i starać się dobiec do zlewu, zanim zajmie się cała głowa. Po jaki czort?! Jedno spojrzenie na minę mamy Feliksa Baumgartnera podczas relacji jego skoku i ze ściśniętym sercem wypędziłam siedmioletniego Feliksa Ziomeckiego z pokoju. Jeszcze by głupich pomysłów na życie nabrał! Jak już Człowiek, Który Skoczył wylądował szczęśliwie, zreflektowałam się jednak, że właściwie to jest najlepszy pomysł na życie. Może nie dosłownie, ale jednak odważny skok w nieznaną to równie dobra recepta na sukces jak każda inna w tych dziwnych czasach. Krystyna Mazurówna rzuciła karierę w Polsce i wyjechała do Francji, by zacząć od nowa. Teraz wraca do kraju w dumie i chwale. W sumie sama nawet tak zrobiłam, podejmując się kierowania „Przekrojem”...



**MARCIN
PROKOP**

Większość z nas marzy, żeby wyrwać z głowy wtyczkę łączącą z matrixem. Zbuntować się. Podpalić ustalony porządek. Mieć gdzieś, co myślą o nas inni. Być wolnym. Tyle że dla większości z nas apogeum sprzeciwu pozostanie głośne słuchanie Rage Against The Machine podczas zajęć w klimatyzowanym fitness klubie, a szczytem nonkonformizmu – niewykropkowanie brzydkich wyrazów we wpisach na Facebooku. Dlatego w czasach paczkowanej, ciętej z metra rebelii warto poznawać prawdziwych wywrotowców. Takich jak Krystyna Mazurówna, która z wdziękiem wyciąga do świata wyprostowany środkowy palec, kpiąc na całej linii z powszechnego wyobrażenia o 73-letniej kobiecie. Pocziwiej babuli, która dawno powinna zapomnieć słowo „seks”, mieć radio nastawione na sygnał z Torunia i opasłego kocura wylegującego się na jej kolanach. Jednak pani Krystyna, zamiast bujać się w fotelu na biegunach, woli wszystkim powiedzieć: „Bujajcie się! Jestem tym, kim chcę”.

RACZKOWSKI



TEMATY TYGODNIA

- 6 → **EDUKACJA** Polskie uczelnie zdemaskowane. Lepiej studiować za granicą – przekonują Grażyna Raszewska i Marek Kozubal
- 12 → **EWOLUCJE** Zdrowe ryby szkodzą – Wojciech Mikołuszek
- 14 → **SZTUKA** Fantazja i wstyd – Bożena Konopacka
- 15 → **RACZKOWSKI** Na całą stronę
- 16 → **INTERNET** Wolność słowa górą – z Łukaszem Kasprowiczem o kłopotach z lokalną władzą rozmawia Marek Domagalski
- 20 → **PODŚWIETLENIE** Miasto reklam – o festiwalu Warszawa w Budowie pisze Stach Szabłowski

GRUBE SPRAWY

- 22 → **JAK MÓWIMY** Nasz język obcy – perypetie polszczyzny po przejściach relacjonuje Anna Przybył
- 26 → **NAUKA** Zanim coś pomyślisz, dobrze się zastanów – mózg nas oszukuje, przestrzega Monika Maciejewska
- 30 → **ZWIĄZKI** Smoku, uwij bukiet – o polskich mężczyznach z dr. Tomaszem Sobierajskim rozmawia Krystyna Romanowska
- 34 → **MEDIA** Starsi Panowie Dwaj, Isaura i podpaski w „radiu z łufikiem” – o 60-leciu Telewizji Polskiej pisze Cezary Polak

ZAWODÓWKA

- 38 → **BYĆ JAK... KRYSTYNA MAZURÓWNA** Pruderyjna skandalistka – jurorkę „Got to Dance” portretuje Helena Szyjer
- 44 → **PLAN B** Życie w tropikach za grosze. Na Kanarach nie umrzesz z głodu – przekonuje Marianna Saska
- 46 → **INNOWATOR** Energia i kosmos – opowiada Michał Małtan
- 48 → **RETRO/FUTURO** Zwierzaki w dobrych rękach – treserem trzeba się urodzić, piszą Agata Napiórska i Marta Mach
- 50 → **WARSZTAT MISTRZA** Mister Ferrari – o Włochu w Warszawie pisze Michał Małtan
- 54 → **TŁUM SZALEJE** Zakupy przyszłości – użyj smartfona i kupuj bez portfela, zachęca Michał Małtan
- 56 → **BIZNES** Własna firma: to działa jak narkotyk – o młodych Polakach w biznesie, pisze Anna Gwozdowska

KULTURA & LIFESTYLE

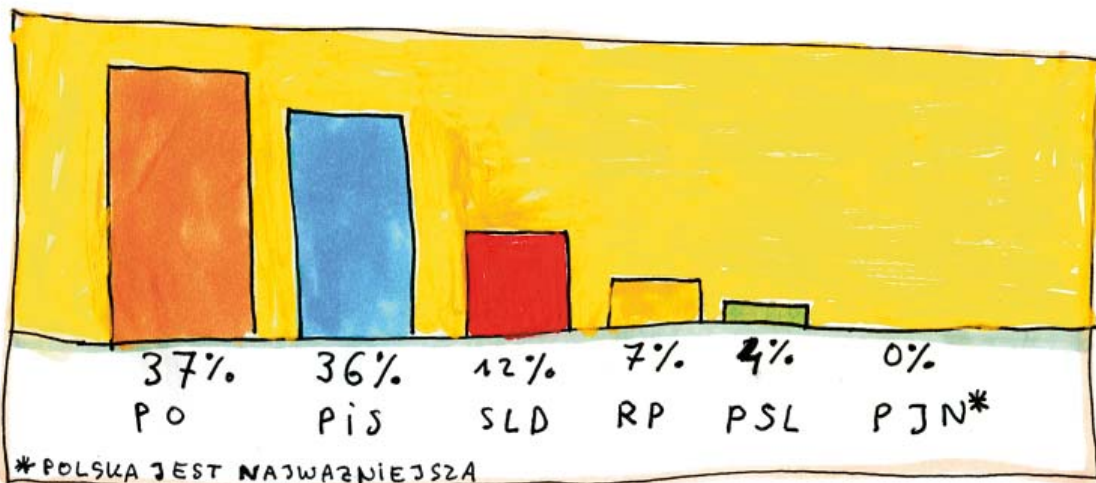
- 60 → **MODA** Łódź odpycha i kusi polskich projektantów – o mocnych i słabych stronach Fashion Week Poland pisze Marcin Różyc
- 64 → **RĘKODZIEŁO** Wkręcenie w robótki – Anna Sańczuk pisze o biznesach z duszą
- 70 → **MUZYKA** Trzy dni w sypialni – Angelika Kucińska dowiaduje się, ile czasu potrzeba Możdżerowi, by skomponować muzykę do filmu
- 72 → **LITERATURA** Nienasycona – o wydanym właśnie pierwszym tomie „Dzienników” Susan Sontag pisze Marcin Kube
- 75 → **FILM** „Obławę” recenzuje Dorota Chrobak
- 76 → **ZŁAPANE W SIECI** Ekologiczne pranie i rowery z tektury
- 78 → **KUCHNIA** Weź na ozór jaja – Aga Kozak przypomina smaki i zalety podrobów
- 80 → **WINA** Malbec mon amour – o winnym bohaterze Argentyny pisze Wojciech Bońkowski

FELIETONY

- 18 → **MARIUSZ ZIOMECKI** zadaje poważne pytanie premierowi
- 39 → **TYMON TYMAŃSKI** zamierza zaufać trenerowi Fornalikowi
- 68 → **MACIEJ NOWAK** diagnozuje, dlaczego „Danuta W.” jest inaczej przyjmowana w Gdańsku, a inaczej w Warszawie



RACZKOWSKI



PRZEKROJ

ADRES REDAKCJI

ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa,
22 463 03 00,
www.przekroj.pl, e-mail:
doredakcji@przekroj.pl

Redaktorzy naczelni:

Zuzanna Ziomecka
Marcin Prokop

Zastępca redaktor naczelnej,
redaktor działu Kultura:

Monika Brzywczy

Redaktor działu Zawodówka:

Grażyna Raszewska

Redaktor działu Grube Sprawy:

Anna Gwozdowska

Redaktor:

Grzegorz Sobaszek

Sekretarz redakcji:

Katarzyna Czarnecka

Współpracownicy:

Wojciech Bońkowski,
Mateusz Farenholt, Aga Kozak,
Marek Kozubal, Zuza Krajewska,
Angelika Kucińska, Monika
Maciejewska, Michał Małtan, Agata
Napiórska, Marta Mach, Wojciech
Mikołuszek, Anna Przybył, Marek
Raczkowski, Marcin Różyc, Anna
Sańczuk, Marianna Saska, Stach
Szabłowski, Helena Szyjer

Projekt graficzny:

Magdalena Piwowar

Pracownia graficzna:

Andrzej Figatowski

Fotoedycja:

foto@przekroj.pl,

Katarzyna Serek, Karolina Sekula

Korekta:

Ling Brett

Wydawca:

Presspublica sp. z o.o.

ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa

Promocja i marketing:

Agnieszka Gajzer
– Dyrektor Marketingu i Rozwoju,
Michał Krześniak – Kierownik Marki
(michal.krzesniak@presspublica.pl)

Biuro reklamy:

Presspublica sp. z o.o.
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa; faks:
22 628 05 88, 22 463 00 00
Dyrektor działu agencyjnego:
Filip Weichert – 22 463 01 88
reklamainfo@presspublica.pl



PRENUMERATA TYGODNIA „PRZEKROJ”

Prenumerata redakcyjna

Cena prenumeraty 2012 r.:
roczna: 166,40 zł, półroczna: 83,20 zł,
kwartalna: 41,60 zł
Zamówienie na prenumeratę należy
składać: e-mailem: prenumerata@
przekroj.pl lub faxem: 22 621 22 61.

Dodatkowe informacje

pod nr. tel. 800 120 195

Prenumerata kolporterska

oddziały Ruch SA, www.prenumerata.
ruch.com.pl, urzędy pocztowe

Prenumerata e-wydania www.egazety.pl

Prenumerata zagraniczna Ruch SA

www.ruch.pol.pl; 22 693 67 75, 22

693 67 82, 22 693 67 18

Dostęp na stronie www i wersji na IPADA

Prenumerata redakcyjna

Cena abonamentu na iPad

i w Internecie:

tygodniowy – 3,69 zł,

kwartalny – 30,75 zł; roczny

(z rabatem 30 proc.) – 99 zł.

Do wykupienia na www.przekroj.pl

oraz w App Store.

Informacje: wsparcie@przekroj.pl

Zdjęcie na okładce:

Zuza Krajewska/Laf Production

RheumaPlus przywraca stawom swobodę ruchu!



RheumaPlus to nowej generacji suplement diety wspomagający stawy jeszcze skuteczniej. Dostarcza on unikalną kompozycję sześciu ekstraktów roślinnych: kadzidłowca indyjskiego, kłącza kurkumy, koszyczków rumianku, korzenia traganka, owocu ananasa, pieprzu czarnego

go oraz łatwo przyswajalny cynk. Wszystkie te składniki mają udokumentowany korzystny wpływ na stawy. Zostały one uzyskane w specjalnym, opatentowanym procesie, który zapewnia ich wysoką biodostępność i optymalną aktywność.

RheumaPlus poprawia produkcję mazi stawowej i polepsza smarowanie stawu oraz odżywienie i regenerację chrząstki stawowej. Dzięki temu stawy odzyskują sprawność ruchową.

Uwaga promocja!

Osoby, które zakupią w swojej aptece **RheumaPlus** 60 kapsulek (orientacyjna cena w aptece 72,- złote) otrzymają od nas bezpłatnie drugie opakowanie. Wystarczy do nas zadzwonić i podać numer paragonu. Promocję realizujemy **tylko** do dnia 30 listopada 2012 r.

Dodatkowe informacje: Phytomedica Polska Spółka z o.o., tel.: 22 550 60 30, info@phytomedica.pl, www.phytomedica.pl



Przeziębienie? Grypa? Katar? Lepiej zapobiegać niż leczyć!

ImmuMax syrop dla dzieci to nowej generacji suplement diety, który dostarcza 3 składniki mające udokumentowany, korzystny wpływ na układ odporności. Są to ekstrakty z mikroalg *Arthrospira platensis* i owocu aceroli oraz β -glukan.

Składniki te w połączeniu działają skuteczniej, czyli synergistycznie. **ImmuMax** wzmacnia odporność bardziej skutecznie niż jakikolwiek inny dostępny preparat*. Dostarcza substancje, które imitują antygeny bakteryjne,

wirusowe i grzybów chorobotwórczych. Po podaniu doustnym są one fagocytowane w przewodzie pokarmowym przez komórki prezentujące antygen i za ich pośrednictwem aktywują cały układ odporności przygotowując

go do obrony przed zakażeniem. Co więcej **ImmuMax** ma dodatkowo ekstrakt aceroli dostarczający witaminę C razem z rutozydami, (rutyną i hesperydyną) co jest ważne dla dobrego funkcjonowania układu odporności.

* W odniesieniu do aktywacji komórek prezentujących antygen tj. makrofagów i monocytów.

Uwaga promocja!

Osoby, które zakupią w swojej aptece **ImmuMax** syrop (orientacyjna cena w aptece 74,- złote) otrzymają od nas bezpłatnie drugie opakowanie. Wystarczy do nas zadzwonić i podać numer paragonu. Promocję realizujemy **tylko** do dnia 30 listopada 2012 r.

Dodatkowe informacje: Phytomedica Polska Spółka z o.o., tel.: 22 550 60 30, info@phytomedica.pl, www.phytomedica.pl

Kup książkę





GRAŻYNA RASZKOWSKA I MAREK KOZUBAL

Polskie uczelnie zdemaskowane

Po studiach jesteście świetnie wykształceni? Bzdura. Jeśli chcesz poznać, czym są prawdziwe studia, **musisz wyjechać za granicę**. Australijskie, brytyjskie i amerykańskie szkoły wyższe zaczęły nabór. Startuj! Zapomnij o nauce na naszych parauczelniach.

Poziom polskiej wyższej edukacji jest fatalny. W najważniejszym światowym rankingu prowadzonym przez Uniwersytet Jiao Tong w Szanghaju, wyprzedzają nas wszyscy. Nie tylko szkoły amerykańskie, ale też australijskie, brytyjskie, rosyjskie, niemieckie, włoskie czy japońskie. W 2012 r. na wysokiej 80. pozycji znalazł się Uniwersytet Moskiewski. W Europie bezkonkurencyjne są Wyspy Brytyjskie z University of Cambridge (miejsce piąte) i University of Oxford (zamykający pierwszą dziesiątkę).

Nasza słynna Jagiellonka okazuje się znana, ale tylko u nas. Fatalnie jest też z pracą po studiach. – Wolałbym być dobrze zarabiającym wybitnym spawaczem niż wiecznie bezrobotnym politologiem – powiedział premier na spotkaniu z młodzieżą. Wie, o czym mówi. Bezrobocie wśród ludzi z dyplomem stale rośnie. Jest ich już ponad 200 tys., a to znaczy, że co 10. bezrobotny to magister.

Dlatego nikomu, kto poważnie traktuje swoją przyszłość, nie radzimy studiowania w Polsce. Uciekajcie stąd. Wielka Brytania, Australia, Niemcy.



Gdziekolwiek, gdzie poziom i myślenie o edukacji jest zbliżone do realiów rynku, rozwoju nauki, gdzie profesorem przychodzą na zajęcia, są przygotowani, a kariery akademickie opierają się na merytorycznych osiągnięciach, a nie wysługę lat i relacje z szefem.

Nie wiemy, czy może być jeszcze gorzej, ale nie wierzymy w kolejne zapewnienia polityków, że nie ustają w działaniach na rzecz poprawy standardów. Nie wiemy co robią, ale to, co robią od lat nie działa.

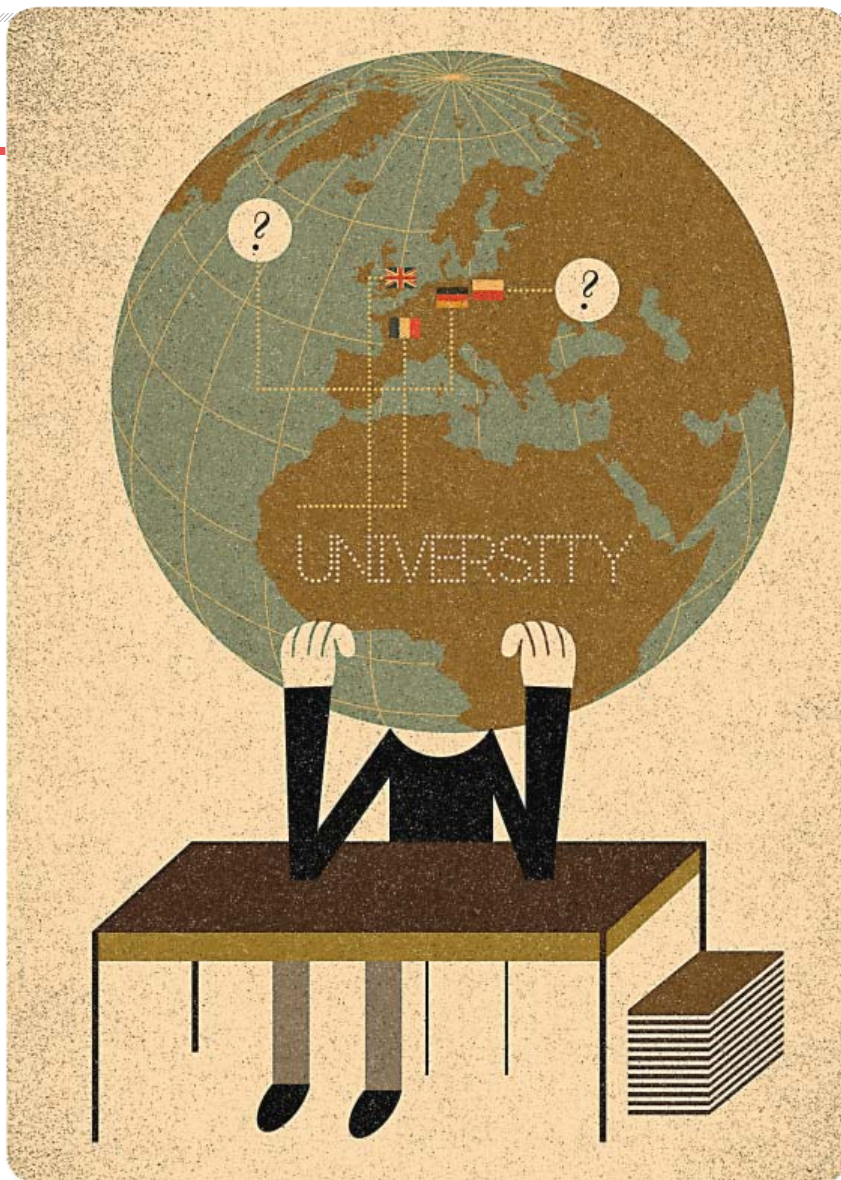
O tym, jak jest, najlepiej wiedzą sami studenci. Wszystkie łatwe kierunki humanistyczne: politologię, dziennikarstwo, stosunki międzynarodowe, a nawet europeistykę, po których nie mają pracy, nazywają studiami plebejskimi. A może cały nasz system jest plebejski? Chaos organizacyjny, wykładowcy spóźniający się albo odwołujący zajęcia, nieprzygotowani, realizujący program z bryków, no i kompletna fikcja praktyk zawodowych. To stan obecny. Na pewno nie wszędzie, ale zastraszająca jest skala zjawiska.

Przykłady? Przed rozpoczęciem obecnego roku akademickiego studenci nie mogli załogować się do uczelni.

go systemu USOS, który umożliwia zapisanie się do odpowiednich grup. Chaos sprowokował studentów do założenia fanpage'u „Nie śpię, bo odświeżam USOS-a”, który w krótkim czasie zyskał około 10 tys. fanów.

Nawet na elitarnych studiach normalną są sytuacje, o jakich opowiada Michał Wojciechowski (na prośbę rozmówcy zmieniliśmy nazwisko). Rozpoczął studia na Wydziale Mechatroniki Politechniki Warszawskiej, jednej z najlepszych polskich uczelni technicznych. – Już pierwsze zajęcia z matematyki były rozczarowaniem. Wykładowca jedną ręką zapisywał na tablicy działania matematyczne, a drugą je ścierał. Można było odnieść wrażenie, że zależy mu tylko na tym, aby odbębnić ćwiczenia, a potem na egzaminie oblać większość roku. Oczywiście nie było mowy o jakiegokolwiek pomocy dla tych, którzy nic nie zrozumieli.

Również przyszli ekonomiści nie mają łatwo. Z badań przeprowadzonych wśród absolwentów Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie możemy się dowiedzieć, że w czasie studiów nie było solidnego nauczania języka obce-



ILUSTRACJE: PATRYK MIGLIŃSKI

go. Studenci byli też pozbawieni dostępu do komputera.

A mimo to SGH i tak dość wysoko plasuje się w rankingu „Financial Timesa”. W zestawieniu najlepszych uczelni biznesowych w Europie zajmuje 67. miejsce. Wyprzedza ją Akademia Leona Koźmińskiego na 60. pozycji.

Folwark profesorów

Zdaniem Pawła Dobrowolskiego, absolwenta Harvardu, dziś prezesa Forum Obywatelskiego Rozwoju, powodem dystansu polskich i w ogóle europejskich uczelni do światowego lidera edukacji, jakim są Stany Zjednoczone, jest system organizacyjny. – Nasze uczelnie źle uczą, bo są źle zorganizowane. To z kolei ma źródło w przepi-

Studenci wszystkie łatwe kierunki humanistyczne: politologię, dziennikarstwo, stosunki międzynarodowe, a nawet europeistykę, po których nie mają pracy, nazywają studiami plebejskimi. A może cały nasz system jest plebejski?

sach prawa, kontrolujących najdrobniejsze działania zarówno państwowych, jak i prywatnych szkół – tłumaczy Dobrowolski. I podaje receptę na sukces. Po pierwsze, zmniejszyć władzę profesorów na uczelniach, które są ich prywatnymi folwarkami. Po drugie,

niech same uczelnie dostosują swoją ofertę do potrzeb studentów. I, to chyba najtrudniejszy punkt, wprowadzić powszechną odpłatność za studia wraz z systemem kredytów studenckich stypendiów – przekonuje. Wszelkie połowiczne zmiany – uważa Dobrowolski – nie mają sensu. Ale czy odpłatność jest remedium na całe zło?

Studentka Dorota Walczak sądzi, że nie. I, by to uzasadnić, przywołuje swoje wspomnienia z prywatnej Wyższej Szkoły Społeczno-Ekonomicznej w Warszawie. – Wykłady odbywały się w zatłoczonych salach. Niektórzy siedzieli na podłodze, bo nie było dla nich nawet krzeseł. Studenci nie mieli też pojęcia, kto będzie prowadził zajęcia. – Część pracowników złożyła wnioszek o odejście ze szkoły – wspomina jej koleżanka Agnieszka Dolata. O tym, w jakich warunkach studiuje się na przepelnionych wydziałach prawa, nawet na najlepszych polskich uczelniach, od lat krążą opowieści studentów i absolwentów.

Głupi Amerykanie w chińskim rankingu

Najwyższy czas rozprawić się z mitem naszej wyjątkowej wiedzy i edukacji. Lubimy śmiać się z Amerykanów, których uważamy, delikatnie rzecz ujmując, za niezbyt rozgarniętych. No bo przecież według ostatnich badań Instytutu Gallupa, zaledwie 15 proc. obywateli USA wierzy w teorię ewolucji. Żyje też tam najwięcej ludzi zakręconych na punkcie latających spodków. Co trzeci Amerykanin jest przekonany, że UFO istnieje, a co 10. deklaruje, że widział je na własne oczy.

Nie mówiąc o ich brakach w wiedzy ogólnej. Bo choć my daliśmy światu Kopernika, Curie-Skłodowską, Wałęsę, Jana Pawła II, Wajdę oraz zespół Feel, a Ameryce Kościuszkę i Pułaskiego, większość Amerykanów nie ma nawet pojęcia o naszym istnieniu! Jakim więc cudem to właśnie ten naród szczydzi się najlepszymi uniwersyteta-

mi na świecie? Pierwsze miejsce przypada Uniwersytetowi Harvarda, drugie zajmuje Stanford University, a trzecie – Massachusetts Institute of Technology. To nie fair. My wiemy, kim są Obama, Lady GaGa czy Brad Pitt, a mimo to Uniwersytet Jagielloński zajmuje tę marną 450. lokatę.

Zaryzykuj i ucz się na kredyt

Oczywiście do studiowania za granicą potrzebne są pieniądze. Tak, to problem, ale nie tylko nas Polaków, ale

wszystkich, którzy studiuja. – Każdemu, kto obawia się poziomu wydatków związanych ze studiami w UK, doradzałbym odłożenie tej decyzji na rok i podjęcie pracy. W Wielkiej Brytanii jest to bardzo popularne. Anglicy nazywają to Gap Year. W tym czasie często podejmują pracę zarobkową albo wolontariacką. Tak zdobywają nie tylko dodatkowe fundusze, ale też doświadczenie – opowiada Filip Mudyna z Warszawy, który kilka tygodni temu wyjechał na studia do Londynu. Sam przez

rok po studiach pracował w kancelarii prawnej, by zarobić na naukę. Dziś studiuje na łączonym kierunku – prawo angielskie i francuskie – na wysoko notowanym w rankingu University College London. W szanghajskiej klasyfikacji zajmuje 21. pozycję, a wśród brytyjskich uczelni trzecią.

Studia są drogie, ale nie brakuje możliwości, by uzyskać finansowanie. Przykładowo w Wielkiej Brytanii, gdzie właśnie w tym roku podwyższono czesne i maksymalna kwota to 9 tys. funtów

Studia to lekcja pokory



O swoich zagranicznych studiach opowiada **Jarosław Wałęsa**, eurodeputowany.

Marek Kozubał: Wybrał się pan na studia do USA. W Polsce nie było wystarczająco dobrej uczelni?

– Kilka lat przed rozpoczęciem studiów poznałem w USA wspałą rodzinę, która namówiła mnie do spróbowania swoich sił w tamtejszym systemie edukacyjnym. W styczniu 1995 r. wyjechałem do Stanów Zjednoczonych, gdzie ukończyłem Glastonbury High School w Connecticut. To były początki, które stały się inspiracją do rozpoczęcia studiów na College of the Holy Cross w Massachusetts. Był to naturalny wybór, kontynuacja szkoły średniej. Chciałem się skupić na opanowaniu języka, poszerzeniu horyzontów, spróbowaniu swoich sił na nieznanym terenie. Dzięki nowo poznanej rodzinie oraz znajomym szybko się zadamowiłem, zawsze jednak traktowałem ten okres jako pewien etap, ciągnęło mnie do powrotu.

Czy było coś, co pana zaskoczyło w czasie studiów na uczelni amerykańskiej?

– Najwięcej momentów zaskoczeń przeżyłem już w szkole średniej. Porównując te dwa systemy nauczania, widzę, że amerykański jest dużo bardziej nastawiony na rozwój jednostki i indywidualizm. Od najmłodszych lat dzieciom wpaja się specjalizowanie w dziedzinie, w której mogą potencjalnie odnosić sukcesy. Ma to oczywiście zarówno dobre, jak i złe strony. Tamtejsza szkoła jest też bardziej partnerska, uczniom zostawia się większy wybór treści programowych. Na etapie szkół wyższych jest to z pewnością pożądane, ale nie wszystkie nastolatki są na tyle odpowiedzialne i zdecydowane, żeby podejmować wybory rzutujące na całe ich późniejsze życie. Oprócz tego nabrałem dużego szacunku do wszelkiego typu odmienności kulturowej, językowej czy etnicznej. W tamtym okresie polskie szkoły były bardziej jednorodne,

zmienia się to teraz dzięki programom wymian studenckich, które są bardzo istotne w trakcie edukacji.

Czy poza nauką miał pan czas na inne zajęcia, działał pan na przykład w klubach uczelnianych?

– Oczywiście, jest to nieodłączny element studiów na uczelni amerykańskiej. Działalność w klubach, bractwach, kołach zainteresowań jest postrzegana niemalże na równi z osiągnięciami akademickimi. Byłem członkiem trzech bractw: rosyjskiego, szachowego oraz badmintona. Myślę, że znajomości nawiązywane ze studentami o podobnych zainteresowaniach są dużo silniejsze niż z pozostałymi. Poza tym jest to niewątpliwie bardzo dobra odskocznia od uczenia się oraz okazja do odkrywania talentów.

Co uznałby pan za największy plus studiowania w innym kraju?

– Niewątpliwym plusem jest uczenie się samodzielności oraz organizacji pracy. Te cechy bardzo przydają się w dorosłym życiu zawodowym, sprzyjają przedsiębiorczości oraz zaradności. Naturalne jest zanurzenie w języku obcym, co jest nie do osiągnięcia w innych warunkach, a bardzo procentuje na obecnym rynku pracy. Warto pamiętać o elemencie kulturowym – studiuje się przecież nie tylko z przedstawicielami danego kraju, ale także z innymi narodowościami, co uwrażliwia na różnice. Paradoksalnie bardziej zacząłem doceniać polskie wartości z dala od domu, znając szerokie możliwości zachowań, mogłem świadomie zdecydować, co jest w życiu ważne. Spróbowanie swoich sił za granicą jest z pewnością dobrą lekcją życia, a także pokory. Do każdego wyjazdu należy się odpowiednio przygotować, bo to niweluje prawdopodobieństwo tarapatów. Będąc już na miejscu, trzeba z kolei obserwować lokalne obyczaje i dostosować się do nich. Młodzi Polacy mają teraz świetne możliwości rozwoju i pułapką byłoby ich zaprzepaszczenie.

Co panu dały te studia, jeśli chodzi o przyszłą karierę?

Nawet semestr spędzony na studiach za granicą daje bardzo dużo umiejętności, z których zdajemy sobie sprawę dopiero po jakimś czasie, gdy już pracujemy. W trakcie mojej edukacji studenci z Polski nie byli jeszcze tak mobilni, więc miałem bardzo dużo szczęścia, że mogłem się uczyć za granicą. Jestem gorącym zwolennikiem programów wymian, uczą one wszystkich cech cenionych w przyszłej karierze: podejmowania inicjatywy, samodzielności, zdolności interpersonalnych, systematyczności. Uważam, że praca nad ćwiczeniem miękkich kompetencji była dla mnie w tym okresie bardzo istotna, chociaż oczywiście uświadomiłem sobie to, już będąc aktywnym zawodowo. W mojej obecnej pracy europosła bardzo przydaje się także wrażliwość na wielokulturowość, poszanowanie dla odmienności, które było bardzo promowane przez władze uczelni.

Byłby pan inaczej przygotowany do życia zawodowego i działalności, którą podjął, gdyby studiował pan w Polsce?

Podczas pobytu w USA doświadczyłem indywidualnego traktowania studentów. Prowadzący poświęcali bardzo dużo czasu i energii na konsultacje, standardową praktyką było podawanie przez wykładowców studentom telefonów prywatnych, umożliwiających kontakt poza oficjalnymi godzinami pracy. Byliśmy bardzo zachęceni do dyskusji, do których należało przygotować argumenty i prezentować swoje racje w języku obcym. Z niedowierzaniem spoglądałem na sytuację na polskich uczelniach, gdzie promotorzy nie dysponują wystarczającą ilością czasu dla swoich dyplomantów. Ma to oczywiście związek z różnicami systemowymi, natomiast takie ogromne znaczenie dla kształtowania zdolności krytycznego myślenia młodego człowieka. Umiejętność wyciągania wniosków z szumu informacyjnego ma szczególne znaczenie w zawodzie polityka. Dlatego myślę, że już na studiach, tym bardziej że studiowałem politologię z elementami filozofii, nabrałem większej intuicji politycznej, która teraz ma nieocenione znaczenie.